



Sygn. akt I PK 330/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 1 marca 2018 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Bohdan Bieniek (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Romualda Spyt

SSN Małgorzata Wrębiakowska-Marzec

w sprawie z powództwa B.T.

przeciwko S. S.

o zapłatę ryczałtu za noclegi,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń

Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 1 marca 2018 r.,

skargi kasacyjnej pozwanego od wyroku Sądu Apelacyjnego w K.

z dnia 14 października 2015 r., sygn. akt III APa .../15,

oddala skargę kasacyjną.

UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Okręgowego w K. z dnia 30 grudnia 2014 r. zasądzono od pozwanego S. S. na rzecz powoda B.T. kwotę 16.450 zł tytułem diet i kwotę 9.830 zł tytułem ryczałtów za noclegi z ustawowymi odsetkami od dnia 20 stycznia 2012 r. do dnia zapłaty; w pozostałej części oddalono powództwo, umarzając postępowanie co do kwoty 1.386 zł i orzeczono o kosztach postępowania.

Sąd Okręgowy ustalił, że powód był zatrudniony na podstawie umowy o pracę na stanowisku kierowcy. W okresie zatrudnienia powód jeździł do krajów Unii Europejskiej (Francja, Niemcy, Holandia, Austria, Włochy czy Słowacja) samochodem dostawczym o nr rej. [...] (do dnia 12 sierpnia 2011 r.), później samochodem o nr rej. [...]. Przeważnie przebywał w trasie przez około 2 tygodnie, a po tym okresie miał zazwyczaj dwa dni przerwy. W samochodzie było miejsce przeznaczone do spania, znajdował się tam materac bez pościeli. Pozwany nie zapewniał powodowi innego rodzaju noclegu. Pozwany wypłacał B. T. wynagrodzenie w gotówce, przy czym jego wysokość uzależniona była od liczby przejechanych kilometrów, tj. 20 gr. za 1 km. Powód przeważnie nocował w kabinie samochodu. Podczas każdego załadunku i rozładunku za granicą kierowca wypełniał międzynarodowy list przewozowy CMR, który przekazywał później pracodawcy. Samochód, którym poruszał się powód, nie posiadał tachografu z uwagi na fakt, iż w pojazdach o wadze do 3,5 tony nie ma obowiązku ich montowania.

Okoliczności faktyczne Sąd pierwszej instancji odtworzył na podstawie akt osobowych powoda, kopii faktur wystawionych przez firmę Shell Polska oraz na podstawie osobowych źródeł dowodowych. Wskazane informacje potwierdziły fakt odbywania przez powoda podróży zagranicznych, a tym samym sprzeciwily się możliwości oparcia ustaleń w odniesieniu do zeznań pozwanego, który jako profesjonalista winien przedstawić dokumenty związane z wykonanymi usługami transportowymi.

W dalszej części Sąd Okręgowy odwołał się do art. 2 pkt 7 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o czasie pracy kierowców (jednolity tekst: Dz.U. z 2012 r., poz. 1155), zgodnie z którym pod pojęciem podróży służbowej należy rozumieć każde zadanie służbowe polegające na wykonywaniu na polecenie pracodawcy przewozu drogowego lub wyjazdu poza miejscowość stanowiącą siedzibę pracodawcy. Natomiast według art. 21a cytowanej ustawy, kierowcy w podróży służbowej przysługują należności na pokrycie kosztów związanych z wykonywaniem tego zadania służbowego, ustalone na zasadach określonych w przepisach art. 77⁵ § 3-5 k.p. U pozwanego nie obowiązywały jednak zakładowe źródła prawa pracy w tej kwestii, jak też nie były regulowane w drodze umowy z pracownikiem, a kwoty

przekazywane pracownikowi nie dotyczyły należności z tytułu podróży służbowych, co zresztą potwierdził sam pozwany.

Sąd Okręgowy w przedmiocie żądania zasądzenia diet zauważył, że kierowcy przysługuje przede wszystkim dieta za czas pobytu w podróży służbowej (§ 13 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 19 grudnia 2002 r. w sprawie wysokości oraz warunków ustalania należności przysługujących pracownikowi zatrudnionemu w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej z tytułu podróży służbowej poza granicami kraju, Dz.U. Nr 236, poz. 1991, dalej powoływane jako rozporządzenie z dnia 19 grudnia 2002 r.). Należność z tytułu diet są uzależnione od czasu trwania podróży służbowej. Jednak powód nie wykazał dokładnie ich rozmiaru, mimo że wykazał (za pomocą dokumentacji z Shell Polska) fakt ich odbywania. Z tego względu Sąd pierwszej instancji odwołał się do dyspozycji art. 322 k.p.c., mając na uwadze zestawienie podróży sporządzone przez powoda, przy jednoczesnym uśrednieniu kursu euro w stosunku do złotego na koniec miesiąca spornego okresu.

Za zasadne uznał także Sąd Okręgowy żądanie zasądzenia ryczału za noclegi. Przy tej kwestii Sąd pierwszej instancji odwołał się stanowiska Sądu Najwyższego, wyrażonego w wyroku z dnia 12 września 2012 r., II PK 44/12, LEX nr 1228552, zgodnie z którym nocleg kierowcy w kabinie pojazdu, nie oznacza zapewnienia bezpłatnego noclegu. Wysokość ryczału nie może być większa niż 25% limitu, co uzasadnia obniżenie należności powoda do kwoty 9.830 zł.

Wyrokiem Sądu Apelacyjnego w K. z dnia 14 października 2015 r. oddalono apelację pozwanego od opisanego wyżej rozstrzygnięcia Sądu pierwszej instancji.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji są prawidłowe w świetle art. 233 § 1 k.p.c. Sprowadzają się one stwierdzenia, że pracodawca nie wypłacił powodowi należności (diet, ryczałtów) z tytułu podróży służbowych. Jednocześnie zgromadzony materiał dowodowy sprzeciwia się stanowisku pozwanego, że jego działania koncentrowały się głównie na realizacji zadań na Słowacji i nie wykonywał zadań w innych krajach UE. Odnośnie do braku ewidencji czasu pracy, Sąd Apelacyjny podniósł, że obowiązkiem pracodawcy jest prowadzenie ewidencji czasu pracy pracownika (art. 149 § 1 k.p.), a uchybienia w tej materii wywołują ujemne skutki po stronie pozwanej. Z samego faktu, że

pracodawca nie miał obowiązku używania tachografów nie oznacza zwolnienia z obowiązków ewidencyjnych w zakresie dokumentacji pracowniczej (art. 94 k.p.). Z tego względu nie doszło w sprawie do naruszenia wskazanych w apelacji przepisów prawa materialnego, a powodowi z racji pozostawania w podróżach służbowych przysługują należności na ich pokrycie (diety i ryczałty).

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny oddalił apelację pracodawcy z mocy art. 385 k.p.c.

Powyższy wyrok w całości zaskarżył skargą kasacyjną pełnomocnik pozwanego, zarzucając naruszenie

1. prawa materialnego:

- art. 3 ust. 1 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 165/2014 z dnia 4 lutego 2014 r. w sprawie tachografów stosowanych w transporcie drogowym i uchylające rozporządzenie Rady (EWG) nr 3821/85 w sprawie urządzeń rejestrujących stosowanych w transporcie drogowym oraz zmieniające rozporządzenie (WE) nr 561/2006 Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie harmonizacji niektórych przepisów socjalnych odnoszących się do transportu drogowego (Dz.Urz. UE L Nr 60.1 w związku z art. 2 ust. 1a rozporządzenia (WE) nr 561/2006 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 15 marca 2006 r. w sprawie harmonizacji niektórych przepisów socjalnych odnoszących się do transportu drogowego oraz zmieniające rozporządzenia Rady (EWG) nr 3821/85 i (WE) 2135/98, jak również uchylające rozporządzenie Rady (EWG) nr 3280/85 (Dz.Urz. UE L Nr 102.1 w związku z art. 288 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (Dz.Urz. UE C Nr 326 - wersja skonsolidowana), przez ich błędne pominięcie i niezastosowanie polegające na przyjęciu, że pozwany prowadząc działalność gospodarczą w postaci firmy transportowej był zobowiązany do prowadzenia ewidencji czasu pracy kierowców w oparciu o tarczki tachografu, a także był zobowiązany do ich przechowywania, mimo tego, że wskazane przepisy wyraźnie wskazują, iż obowiązki związane z prowadzeniem ewidencji czasu pracy kierowców i przechowywania tarcz tachografu dotyczą pojazdów o masie całkowitej wraz z naczepą i przyczepą przekraczającą wagę 3,5 tony, podczas gdy z ustaleń faktycznych przyjętych w sprawie wynika, że pozwany nie dysponował pojazdem, którego masa przekraczałaby wraz z naczepą lub przyczepą 3,5 tony, wobec czego

nie był zobowiązany do prowadzenia ewidencji czasu pracy w oparciu o odczyt z tarcz tachografu, a także nie powinny zostać wobec pozwanego wyciągnięte negatywne konsekwencje z powodu braku przedstawienia tych tarcz w toku sprawy;

- art. 2 pkt 7 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o czasie pracy kierowców w związku z art. 21a tej ustawy i art. 77⁵ § 3-5 k.p. w związku z art. 6 k.c. oraz § 12 pkt 1, § 13 ust. 1 i 3, § 16 ust. 1-4 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 29 stycznia 2013 r. w sprawie należności przysługujących pracownikowi zatrudnionemu w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej z tytułu podróży służbowej (Dz.U. z 2013 r., poz. 167), przez ich błędną wykładnię i zastosowanie polegające na przyjęciu, że sposób i tryb pracy powoda można zakwalifikować jako podróż służbową w transporcie międzynarodowym, uprawniającą do uzyskania kosztów na pokrycie podróży służbowej, mimo tego, że powód nie wykazał świadczenia pracy za granicą, a także nie przedstawił okoliczności podważających twierdzenie pozwanego odnośnie do wykonywania przez niego pracy na terenie Polski i okazjonalnie na Słowacji, a czas jego pracy nie przekraczał dziennie 8 godzin. Jednocześnie, powód nie przedstawił dostatecznych dowodów uzasadniających jego roszczenie, a to w postaci rachunków za nocleg lub wyżywienia podczas podróży, natomiast rachunki ze stacji paliw potwierdzają jedynie, że został na nich zatankowany samochód pozwanego, ale nie potwierdzają jednoznacznie, że kierował nimi powód;

2. prawa procesowego:

- art. 217 § 2 k.p.c. i art. 232 k.p.c. w związku z art. 278 § 1 k.p.c. i art. 6 k.c., przez ich błędną wykładnię i zastosowanie polegające na uznaniu, że powód dostatecznie wykazał podstawy swojego roszczenia, mimo iż przedstawił jedynie swoje notatki i wyliczenia, które mimo zaprzeczenia ich treści i wiarygodności przez pozwanego, nie zostały wsparte wnioskiem o wyliczenie należnych kwot przez biegłego oraz oceny przez biegłego, czy rzeczywiście powód mógł wykonać kursy na trasach i w czasie, które podał w swoim zestawieniu czasu pracy;

- art. 133 § 3 k.p.c. w związku z art. 25 ust. 3 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. - Prawo o adwokaturze (jednolity tekst: Dz.U. z 2002 r. Nr 123, poz. 1058), przez ich błędną wykładnię i zastosowanie polegające na niedoręczaniu przez sądy I i II

instancji korespondencji w sprawie do pełnomocnika pozwanego, a jedynie do pełnomocnika substytucyjnego, w efekcie czego pełnomocnik pozwanego nie posiadał pełnej wiedzy o toczącej się sprawie i został pozbawiony aktywnego udziału w postępowaniu, przez co zostało zachwiane prawo pozwanego do właściwej reprezentacji w toku rozpoznania sprawy zarówno przed Sądem Okręgowym w K. jak i Sądem Apelacyjnym w K.; natomiast wezwania i pisma w sprawie powinny być doręczone na adres pełnomocnika pozwanego, w szczególności, że w toku sprawy pozwany nie składał oświadczenia aby dalsze pisma w sprawie doręczać na adres pełnomocnika substytucyjnego, który byłby upoważniony do odbioru korespondencji w sprawie z wyłączeniem pełnomocnika głównego;

- art. 133 § 3 k.p.c. w związku z art. 217 § 1 k.p.c. w związku z art. 368 § 1 pkt. 4 k.p.c., przez ich błędną wykładnię i zastosowanie polegające na naruszeniu możliwości składania przez pełnomocnika głównego pozwanego dalszych wniosków dowodowych w sprawie i podnoszenia dalszych twierdzeń i okoliczności - także w treści wniosków apelacji, w związku z brakiem powiadamiania pełnomocnika przez sądy I i II instancji o czynnościach i przebiegu postępowania;

- art. 379 pkt 5 k.p.c. w związku z art. 378 § 1 k.p.c. przez ich nieuzasadnione niezastosowanie polegające na pominięciu rozpatrzenia przez Sąd Apelacyjny w K. okoliczności wskazujących, że pozwany został pozbawiony możliwości pełnej obrony swoich praw, w związku z tym, że Sąd Okręgowy w K. nie doręczał korespondencji dotyczącej sprawy do pełnomocnika pozwanego, a także Sąd Apelacyjny w K., doręczając także wyrok wraz z uzasadnieniem na adres kancelarii pełnomocnika substytucyjnego. Niewątpliwym pozostaje, że zarówno sąd I jak i II instancji powinny dokonać zawiadomień na adres pełnomocnika głównego, a nie do pełnomocnika substytucyjnego;

- art. 322 k.p.c., przez jego błędne zastosowanie, polegające na przyznaniu powodowi określonej kwoty pieniężnej w niniejszym postępowaniu, mimo stwierdzenia przez sąd, że powód nie poparł swojego stanowiska pełnym materiałem dowodowym potwierdzającym jego roszczenie, a kwota roszczenia powoda jakie zostało uznane w toku niniejszego postępowania wynikała z oceny sądu przeprowadzającego szczegółowe postępowanie dowodowe, podczas gdy na

wcześniejszym etapie postępowania sąd I instancji wzywał powoda do przedstawienia dowodów potwierdzających jego wersję stanu faktycznego sprawy, czego powód nie wykonał.

Skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w całości; ewentualnie uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego w K. i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna nie jest zasadna. Pierwszy osąd sprawy ujawnia, że pozwany traktuje skargę kasacyjną jako kolejny etap sporu w płaszczyźnie oceny dowodów. *A priori* jest to założenie wadliwe, co znalazło już odzwierciedlenie w poglądach judykatury. Wstępnie można jedynie przypomnieć, że służy ona kontroli prawidłowości stosowania prawa, nie będąc instrumentem weryfikacji trafności ustaleń faktycznych stanowiących podstawę zaskarżonego orzeczenia. Spór o ocenę poszczególnych dowodów i ustalenie stanu faktycznego nie może być przenoszony do postępowania przed Sądem Najwyższym, który jako „sąd prawa”, rozpoznając nadzwyczajny środek zaskarżenia w postaci skargi kasacyjnej jest związany - zgodnie z art. 398¹³ § 2 k.p.c. - ustaleniami faktycznymi stanowiącymi podstawę zaskarżonego orzeczenia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 marca 2017 r., I PK 85/16, LEX nr 2297412). Związanie to wyklucza nie tylko przeprowadzenie w jakimkolwiek zakresie dowodów, lecz także badanie czy sąd drugiej instancji nie przekroczył granic swobodnej ich oceny. Z tego punktu widzenia każdy zarzut skargi kasacyjnej, który ma na celu polemikę z ustaleniami faktycznymi sądu drugiej instancji, chociażby pod pozorem kontestowania błędnej wykładni lub niewłaściwego zastosowania określonych przepisów prawa materialnego, z uwagi na jego sprzeczność z art. 398³ § 3 k.p.c. jest *a limine* niedopuszczalny. Sąd Najwyższy jako sąd kasacyjny, nie zajmuje się oceną materiału dowodowego, nie ma również kompetencji do dokonywania kontroli prawidłowości oceny dowodów dokonanej przez sąd drugiej instancji według kryteriów opisanych w art. 233 § 1 k.p.c.

Powyższy zabieg porządkujący, pozwala przejść do oceny poszczególnych zarzutów strony pozwanej. Skarga kasacyjna wadliwości procedowania Sądu Apelacyjnego w K. upatruje w płaszczyźnie prawa procesowego i materialnego.

Odnosnie do przepisów procesowych, to część z nich jest wadliwie zredagowana. Przede wszystkim zarzut naruszenia art. 217 § 2 k.p.c., art. 232 k.p.c. w związku z art. 278 § 1 k.p.c. i art. 6 k.c. dotyczy przepisów dedykowanych postępowaniu przed sądem pierwszej instancji. Tymczasem skarga kasacyjna przysługuje od orzeczenia sądu drugiej instancji, a więc zarzucane uchybienia procesowe zasadniczo winny być powiązane z art. 391 § 1 k.p.c. Brak powiązania przepisów prawa procesowego z tym przepisem zwalnia Sąd Najwyższy z odpowiedzi na podnoszone kwestie (*vide* pkt 3 i 7 podstaw kasacyjnych).

Nie doszło do naruszenia art. 133 § 3 k.p.c. w związku z art. 25 ust. 3 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (jednolity tekst: Dz.U. z 2017 r., poz. 2368). Zgodnie z tym ostatnim przepisem, gdy adwokat prowadzący sprawę nie może wziąć osobiście udziału w rozprawie lub wykonać osobiście poszczególnych czynności w sprawie, może on udzielić substytucji. Z akt sprawy wynika, że odpowiedź na pozew w imieniu pozwanego złożył adwokat K. L. (k-47), przedkładając stosowne pełnomocnictwo (z prawem substytucji). Następnie udzielił adwokat S. S. pełnomocnictwa substytucyjnego do reprezentowania pozwanego w procesie (k-81). Na rozprawie przed Sądem Okręgowym stawiał się pełnomocnik substytucyjny. Nałożone wówczas zobowiązane, przez Sąd pierwszej instancji, wykonał pełnomocnik pozwanego, wnosząc dodatkowo o przedłużenie terminu do jego realizacji. W toku dalszych posiedzeń sądowych po stronie pozwanej występował pełnomocnik substytucyjny, który także złożył wniosek o doręczenie wyroku Sądu wraz z uzasadnieniem. Apelacja została podpisana osobiście przez pozwanego, choć w jej części wstępnej zawarto adnotację, że strona jest reprezentowana przez adwokat S. S. Konglomerat opisanych zdarzeń oznacza, że nie doszło do uchybień proceduralnych na tle zawiadamiania pełnomocnika strony pozwanej o terminie rozpraw. Skoro pełnomocnik główny nie brał w nich udziału, składał jednak pisma procesowe (np. k-152), to strona miała zagwarantowaną pomoc prawną, a procedujący w sprawie sąd nie dopuścił się suponowanych w skardze kasacyjnej naruszeń prawa.

W orzecznictwie przyjmuje się, że co do zasady, pisma sądowe powinny być doręczane przez sąd pełnomocnikowi procesowemu ustanowionemu przez stronę. Jedynie w przypadku wyraźnego oświadczenia strony albo działającego w jej imieniu pełnomocnika procesowego bądź jego zastępcy (pełnomocnika substytucyjnego) o tym by pisma doręczać pełnomocnikowi substytucyjnemu, sąd powinien dokonywać doręczeń temu właśnie pełnomocnikowi. Z treści art. 133 § 3 k.p.c. nie wynika zasada, że w przypadku, gdy w sprawie za stronę działa kilku pełnomocników procesowych, doręczenia powinny być dokonywane do tego z nich, który składa w sprawie pisma procesowe. W takim wypadku doręczenia powinny być dokonywane tylko jednemu wskazanemu przez stronę pełnomocnikowi. W przeciwnym wypadku doręczenie pisma sądowego jednemu z ustanowionych pełnomocników procesowych strony jest skuteczne (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 14 listopada 2008 r., I CZ 100/08, LEX nr 548815). Jeżeli zasadą w procesie staje się udział pełnomocnika substytucyjnego, a pełnomocnik „główny” nie bierze udziału w postępowaniu, to taki stan rzeczy nie uzasadnia wniosku, że doszło do uchybienia procesowego, które mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy (art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c.). Potwierdzeniem tak przyjętej optyki jest faktyczna aktywność pełnomocnika w procesie.

Po wtóre, przy ocenie, czy doszło do pozbawienia strony możliwości działania, trzeba najpierw rozważyć, czy nastąpiło naruszenie przepisów procesowych, następnie zbadać, czy uchybienie to wpłynęło na możliwość strony do działania w postępowaniu, wreszcie ocenić, czy pomimo zaistnienia wspomnianych przeszkód strona mogła bronić swych praw w procesie. Dopiero w razie kumulatywnego spełnienia wszystkich tych warunków można uznać, że strona została pozbawiona możliwości działania (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 czerwca 2016 r., II PZ 12/16, Legalis nr 1482675). Odkodowanie powyższych przesłanek jest możliwe w razie uwzględnienia całokształtu okoliczności sprawy. Jeżeli widoczne jest naruszenie przez Sąd przepisów postępowania, które eliminują możliwość obrony swych praw w toku postępowania odwoławczego, to ziszcza się przesłanka opisana w art. 379 pkt 5 k.p.c. (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 13 lutego 2004 r., IV CK 61/03; LEX nr 151638; z dnia 28 marca 2008 r., V CSK 488/07, LEX nr 424315; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 18 grudnia

2014 r., II UZ 58/14, Legalis nr 1185799).

Odtworzony przebieg postępowania wskazuje, że nie doszło do pozbawienia pozwanego możliwości obrony swych spraw, gdyż na każdym etapie procesu był reprezentowany przez profesjonalistę, który to z kolei w ramach swego działania składał w jego imieniu pisma procesowe. Nie ma zatem podstaw do skutecznego powoływania się na art. 379 pkt 5 k.p.c. Również nie znajduje uzasadnienia powołanie się na art. 368 § 1 pkt 4 k.p.c., skoro składającym środek odwoławczy jest strona. W takim razie ona decyduje, jakie elementy będzie zawierała apelacja, zwłaszcza czy istnieje potrzeba poszerzenia materiału dowodowego o nowe fakty i dowody.

Ocena zarzutów odnoszących się do prawa materialnego musi uwzględniać sposób formułowania zastrzeżeń. W istocie, zdaniem skarżącego, naruszenie sprowadza się do pominięcia takich faktów jak: powód nie wykazał świadczenia pracy za granicą, nie przedstawił dostatecznych dowodów na poparcie swych żądań, przedłożone rachunki nie dowodzą poniesienia wydatku przez powoda, lecz stanowią fakt zakupu paliwa do samochodu pozwanego. Za pomocą takich narzędzi nie można skutecznie wywodzić (przed Sądem Najwyższym) błędnej wykładni art. 2 pkt 7 i art. 21a ustawy o czasie pracy kierowców związku z art. 77⁵ § 3-5 k.p. w zw. z art. 6 k.c. w zw. z § 12 pkt 1, § 13 ust. 1 i 3, § 16 ust. 1-4 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 29 stycznia 2013 r. w sprawie należności przysługujących pracownikowi zatrudnionemu w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej z tytułu podróży służbowej (Dz.U. z 2013 r., poz. 167). Czytelne w sprawie jest, że powołane rozporządzenie obowiązuje od dnia 1 marca 2013 r., a wówczas powód nie był już pracownikiem pozwanego. Z ustaleń Sądu Apelacyjnego wynika, że stosunek pracy został rozwiązany z dniem 31 grudnia 2011 r. Ze stanowiska Sądu Okręgowego jednoznacznie wynika, że oceniał przepisy rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 19 grudnia 2002 r. w sprawie wysokości oraz warunków ustalania należności przysługujących pracownikowi zatrudnionemu w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej z tytułu podróży służbowej poza granicami kraju (Dz.U. z 2002 r. Nr 236, poz. 1991), których to skarżący nie neguje w skardze.

W pozostałym zakresie należy zwrócić uwagę na fakt, że sprawy kierowców

dotyczące prawa do diet i ryczału za noclegi w związku z podróżami służbowymi, mimo wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 24 listopada 2016 r., K 11/15 (Dz.U. z 2016 r., poz. 2206), nadal stanowią przedmiot sporu między zainteresowanymi. Stan prawny, z jakim mamy do czynienia po wydaniu opisanego wyżej wyroku Trybunału Konstytucyjnego, skłonił Sąd Najwyższy do szeregu wypowiedzi. Chronologicznie rzecz ujmując, należy przywołać wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 lutego 2017 r., I PK 300/15 (LEX nr 2242158), zgodnie z którym po wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 24 listopada 2016 r. (K 11/15) nie stosuje się art. 21a ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o czasie pracy kierowców (jednolity tekst: Dz.U. z 2012 r., poz. 1155 ze zm.) ale stosuje się art. 77⁵ § 5 k.p., gdy pracodawca nie uregulował zasad zwrotu należności z tytułu podróży służbowej w układzie zbiorowym pracy, regulaminie wynagradzania lub umowie o pracę. Pogląd ten zaaprobował Sąd Najwyższy w wyrokach z dnia 8 marca 2017 r., II PK 409/15 (LEX nr 2306366) i I PK 410/15 (LEX nr 2306367).

Z kolei, w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 9 marca 2017 r., I PK 309/15 (LEX nr 2273875) wskazano, że obowiązywanie u pracodawcy zakładowych unormowań dotyczących ryczału za noclegi w zagranicznej podróży służbowej kierowcy, zatrudnionego w transporcie międzynarodowym obliguje do ich stosowania, nawet jeśli stawki ryczału za nocleg były niższe od ustalonych przepisami wydanyymi na mocy art. 77⁵ k.p., a pojazd był wyposażony w kabinę do spania. W następnym wyroku z dnia 28 marca 2017 r., II PK 28/16 (LEX nr 2323651) wyjaśniono, że w razie zapewnienia noclegu w kabinie pojazdu pracownikowi przysługuje ryczałt układowy, regulaminowy, umowny, a przy jego ustalaniu nie można pomijać jego innowacyjnego standardu w specjalnie do tego przystosowanych kabinach. Zatem dopuszczalne jest miarkowanie wysokości rekompensat w myśl art. 322 k.p.c. Interesujące rozwiązanie przyjął także Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 30 maja 2017 r., I PK 122/16 (LEX nr 2312474) wskazując, że art. 77⁵ k.p. nadal ma odpowiednie zastosowanie, do czasu uregulowania sprawy przez ustawodawcę, z tą różnicą, że chodzi o inne, bo „autonomiczne” rozumienie podróży służbowej. W dniu 30 maja 2017 r. zapadły również rozstrzygnięcia w sprawach I PK 154/16 (LEX nr 2353606) oraz I PK 148/16 (LEX nr 2319690), które dotyczą sytuacji uregulowania prawa do ryczału w

postanowieniach dotyczących diet. Sąd Najwyższy rozważał, czy przyznane w regulaminie wynagradzania świadczenie, nazwane dietą i przekraczające wielokrotnie jej wysokość z powszechnie obowiązujących przepisów, może zaspokajać należności pracownika także w strefie ryczału za noclegi.

W końcu Sąd Najwyższy w uchwale składu 7 sędziów z dnia 26 października 2017 r., III PZP 2/17 (LEX nr 2379708) przyjął, że ryczałt za nocleg w podróży służbowej kierowcy zatrudnionego w transporcie międzynarodowym może zostać określony w układzie zbiorowym pracy lub w regulaminie wynagradzania albo w umowie o pracę (art. 77⁵ § 3 k.p.) poniżej 25% limitu, o którym mowa w § 9 ust. 2 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 19 grudnia 2002 r. w sprawie wysokości oraz warunków ustalania należności przysługujących pracownikowi zatrudnionemu w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej z tytułu podróży służbowej poza granicami kraju oraz w § 16 ust. 2 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 29 stycznia 2013 r. w sprawie należności przysługujących pracownikowi zatrudnionemu w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej z tytułu podróży służbowej.

Zaprezentowane dotychczas poglądy judykatury wyjaśniają problemy w płaszczyźnie mechanizmu ustalania prawa do diet i ryczału za nocleg, w sytuacji gdy u pracodawcy nie było przepisów zakładowych (umownych) w przedmiocie spornego świadczenia, jak i sytuacji gdy rozliczenie kosztów noclegu kierowcy zostało usankcjonowane w układzie zbiorowym pracy, regulaminie wynagradzania bądź umowie o pracę. Wspólnym mianownikiem cytowanych orzeczeń jest fakt, że sam nocleg w kabinie pojazdu, nawet o podwyższonym standardzie, nie niweczy automatycznie zasadności żądania zasądzenia ryczałtów w związku z podróżą służbową, a może co najwyżej wpłynąć na jego wysokość.

Raz jeszcze należy więc podkreślić, że pracownik w podróży służbowej, w tym również kierowca w transporcie międzynarodowym, ma prawo do diet w wysokości nie niższej, niż określona na podstawie przepisów do których odsyła art. 77⁵ § 4 k.p. Natomiast zapewnienie pracownikowi kierowcy samochodu ciężarowego odpoczynku nocnego w kabinie samochodu ciężarowego podczas wykonywania przewozów w transporcie międzynarodowym nie stanowi zapewnienia przez pracodawcę bezpłatnego noclegu w rozumieniu § 9 ust. 4

rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 19 grudnia 2002 r. w sprawie wysokości oraz warunków ustalania należności przysługujących pracownikowi zatrudnionemu w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej z tytułu podróży służbowej poza granicami kraju (por. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 7 października 2014 r., I PZP 3/14, OSNP 2015 nr 4, poz. 47). Nie można pominąć, że pojęcie zwrotu kosztów podróży obejmuje: diety, zwrot kosztów przejazdów i dojazdów, noclegów i innych wydatków, określonych przez pracodawcę odpowiednio do uzasadnionych potrzeb. Stąd użyte przez ustawodawcę w art. 77⁵ § 3 k.p. sformułowanie „na pokrycie kosztów podróży” ma szeroki kontekst i obejmuje wszelkie koszty (należności), których rekompensaty może oczekiwać pracownik. Podstawowym kosztem, związanym z podróżą służbową, jest koszt noclegu. Formuła § 9 rozporządzenia z dnia 19 grudnia 2002 r. opierała się na zasadzie zwrotu kosztów w wysokości stwierdzonej rachunkiem w wysokości limitu określonego w załączniku do rozporządzenia. Zaniechanie przedłożenia rachunku nie oznacza braku kosztów noclegu po stronie pracownika, a nocleg w kabinie pojazdu nie może być uznany za zapewnienie bezpłatnego noclegu. Brak rachunku za nocleg oznacza, że pracownikowi przysługuje ryczałt. Racjonalność tego rozwiązania oznacza, że faktycznie wybór należy do pracownika, który albo przedkłada rachunek albo uzyskuje prawo do ryczałtu (szerzej na ten temat zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 grudnia 2017 r., I PK 249/16, LEX nr 2440465).

Powracając na grunt przedmiotowej sprawy, nie można tracić z pola widzenia, że wskazane normy krajowego prawa materialnego zostały trafnie zastosowane, w sytuacji dokonania ustaleń faktycznych związanych z odbywaniem podróży służbowych. Ów argument to rdzeń sprawy. Jeżeli pracownik był w podróży służbowej, to ma prawo do świadczeń z tym związanych. Powstaje oczywiście zagadnienie związane z wysokością tych świadczeń, lecz ułomnie skonstruowany zarzut naruszenia art. 322 k.p.c., nie może stanowić podstawy wysunięcia wniosków, o jakich jest mowa w skardze kasacyjnej.

Nie są zasadne również zarzuty opisane w pkt 1 skargi kasacyjnej. Odnoszą się one generalnie do regulacji unijnych, to jest art. 3 ust. 1 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady Nr 165/2014 z dnia 4 lutego 2014 r. w sprawie

tachografów stosowanych w transporcie drogowym (dalej rozporządzenie nr 165/14), które to uchyliło rozporządzenie Rady (EWG) nr 3821/85 w sprawie urządzeń rejestrujących stosowanych w transporcie drogowym oraz zmieniło rozporządzenie (WE) nr 561/2006 Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie harmonizacji niektórych przepisów socjalnych odnoszących się do transportu drogowego). Poza sporem bowiem pozostaje kwestia, że pojazdy prowadzone przez powoda nie były wyposażone w tachografy, gdyż nie było obowiązku ich montowania. Z tego względu nie doszło do naruszenia norm prawa UE. Z kolei argument pozwanego, że Sąd nałożył na niego obowiązek prowadzenia ewidencji czasu pracy w oparciu o odczyt tarcz tachografu, spłyca problem wywołany przedmiotowym powództwem.

Podstawowym obowiązkiem pracodawcy jest prowadzenie dokumentacji w sprawach związanych ze stosunkiem pracy oraz prowadzenie akt osobowych pracownika. Wynika to z art. 94 pkt 9a k.p. oraz art. 149 k.p. Dodatkowo, zgodnie z § 8 pkt 1 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 28 maja 1996 r. w sprawie zakresu prowadzenia przez pracodawców dokumentacji w sprawach związanych ze stosunkiem pracy oraz sposobu prowadzenia akt osobowych pracownika (Dz.U. Nr 62, poz. 286) pracodawca powinien prowadzić odrębnie dla każdego pracownika kartę ewidencji czasu pracy. Realizacja tego obowiązku ma praktyczne znaczenie, co dobitnie pokazuje przedmiotowa sprawa. Chodzi o możliwość faktycznego odkodowania wymiaru czasu pracy danego pracownika, który domaga się należności związanych z podróżami służbowymi. Jest to sytuacja o tyle szczególna, że dotyczy pracownika pozostającego zwykle poza siedzibą pracodawcy. Prowadzenie takiej ewidencji oznacza istnienie dokumentu prywatnego w zasobach pracodawcy w rozumieniu art. 245 k.p.c. Zaniechanie realizacji tego obowiązku nie oznacza - z perspektywy danej sprawy - gorszej sytuacji pracodawcy, o ile prowadzi inne ewidencje, dokumenty, które mogą być pomocne przy odkodowaniu ilości pracy wykonanej przez pracownika. W tym kontekście pojawia się argument o odczytach tarcz tachografów, użyty przez Sąd drugiej instancji. Z tego względu wskazane normy prawa UE nie mogły stanowić podstawy orzekania w sprawie.

W końcu powołany art. 6 k.c. (ciężar dowodu) w sprawach z zakresu prawa

pracy jest dekodowany w następujący sposób. W sprawie z powództwa pracownika o wynagrodzenie za pracę (np. w godzinach nadliczbowych), obowiązuje ogólna reguła, że powód powinien udowodnić swoje twierdzenia uzasadniające żądanie. Elementem ułatwiającym spełnienie tej powinności są dokumenty prowadzone przez pracodawcę. Jeżeli podmiot zatrudniający (profesjonalista) nie wywiązuje się z tego obowiązku, to ten fakt powoduje dla niego niekorzystne skutki, gdyż pracownik za pomocą innych dowodów (także osobowych, czy też domniemań faktycznych) może udowodnić zasadę i wysokość swojego roszczenia. Po stronie pozwanej pojawia się zaś wówczas obowiązek wykazania, że pracownik nie pracował w takim wymiarze jak twierdzi (zob. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 7 czerwca 2011 r., II PK 317/10, LEX nr 1095826; z dnia 27 kwietnia 2009 r., I PK 213/08, OSNP 2010 nr 23-24, poz. 289). Naturalnie pozwany może w procesie bronić się wszelkimi okolicznościami, które mają na celu wykazanie, że nie jest zobowiązany do zapłaty diety i ryczałtu. Na tle rozpoznawanej sprawy obrona sprowadza się jednak do zanegowania li tylko wyników postępowania dowodowego, przez posłużenie się zwrotami niedokonanymi pod kątem dowodów przedstawionych przez powoda. Tymczasem w procesie jednoznacznie wskazano, jakie inne (zastępcze wobec ewidencji czasu pracy) dowody, stanowiły o słuszności żądania pracownika.

Z tych względów Sąd Najwyższy orzekł z mocy art. 398¹⁴ k.p.c.

kc